



# „BOCIAN”

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, Zaczysze 7. Telefonu Nr. 47**

Kwartalnie z przesyłką pocztową 2 korony, 2 marki, 1 rbs. 25 kop.

Redaktor: **STANISŁAW LIPIŃSKI.**

☞ Numer pojedynczy 40 halercz. 20 kop. ☞ Główny skład na Królestwo: Warszawa, Biuro G. Ungra, Aleje Jerozolimskie 78. ☞

Przy kolacyi w gabinecie,  
Gdy zamknięto drzwi od sieni,  
Silniej serca uderzają,  
Szampan się w kieliszkach pieni!

Po kolacyi z gabinetu  
Kiedy wyjdzie para czuła,  
On pijany do dom wraca —  
Ona się po bruku tuła!





## Od Administracji.

Z niniejszym numerem kończy się III. kwartał. Prosimy o nadsyłanie przedpłaty na czas dalszy. Prenumerata do końca roku wynosi tylko  
**2 korony = 2 mrk. = 1 rbs. 25 kop.**  
 już wraz z przesyłką pocztową.

## UKRYTE TALENTA.

Nie ma głosu — jest śpiewaczką  
 W teatrze krowienta —  
 Widać, że mieć musi jakieś  
 Ukryte talenta!

I dla tego jest jej pewna  
 Na scenie karyera,  
 Takie jest przynajmniej zdanie  
 Pana reżysera!

Trzy kwartały już bawiła  
 Na scenie w tem mieście,  
 Aż jej talent tak ukryty  
 Objawił się wreszcie!

Objawił się, lecz zaiste!  
 W dziwny jakiś sposób,  
 Bo figurę ma zmienioną  
 Zdaniem wielu osób!

Na czas jakiś opuściła  
 Scenę ta krowienta,  
 A reżyser za protekcyę  
 Płaci... alimenta!

Amaris.

## Miedzy kokotkami.

— Bój się Boga Stefka, ostroga leży u ciebie  
 w pokoju na ziemi! Powinnaś uważać, gdyż  
 może to spostrzedz jakiś inny twój wielbiciel!  
 — Moja droga, w tych małych przerwach,  
 nie ma na to nigdy dosyć czasu!...

## Ordynarny człowiek.

Idąc Majer, kupiec od zboża, idzie ulicą i spotyka biegnącego znajomego obywatela Jakóba Rotkische. Rotkisch biegnie trzymając się ręką za głowę i krzyczy: Giewa! rozbójnik! gane! —

— Co jest — pyta Majer? Dlaczego ty sze tak trzymasz za twarz?

— Ny, co si nimam czymacz — odpowiada Rotkisch — jak un mi dał w pisk dwa razy!

— Kto czebie Rotkisch dał dwa razy w pysk? Jak un szmiał?

— Jak szmiał? Ty sze jemu sam spytaj, bo un tu stoi jeszcze na rogu ulicy!

— Un jest gałgan, jak un czebi dał w pysk, ale jak ty jemu pozwolił?

— Ny, co ja jemu miał niepozwolicz, jak un mi sze nie pytał tylko dał!

— Ny, ty chodź ze mną Jakób, mi pódzemy do niemu i ja sze bede jemu spitacz, jak un szmiał czebi bicz w pysk!

I rzeczywiście idą obydwaj, podchodzą do stojącego na rogu ulicy jakiegoś tęgiego mężczyzny i skoro Jakób oświadczył, że „to un”, Majer zaczepia faceta:

— Przepraszam panu, ale jak pan szmiał bicz mojej przyjaciela Rotkische w pisk?

— Pański przyjaciel jest ordynarny łajdak i jak się odemnie nie odczepi, to dostanie jeszcze raz w pysk — odpowiada facet.

— Co — odzywa się Majer — jeszcze raz? Nu chciałbim ja to widzieć!

Facet nie nie mówiąc wali znowu w pysk Rotkische!

— Widziałeś pan, że dotrzymuję, co powiem?

— Widziałem (tu zwraca się do Rotkische, któremu po strzale krew z nosa się puściła): Chodź Jakób, to jest całkiem ordynarny grubian!

## Monolog Ludwisi.

Po co ja właściwie założyłam sobie *dziennik* — kiedy *w dzień* nie mi się nie przytrafia!...

## Myśl.

— Małżeństwo jest — szpitalem miłości.

## DO PP. KOTARBIŃSKICH.

Panie Józefie i pani Lucyno!  
 Coście odemnie dostawali klapsy  
 Za to, iżeście scenę sprowadzili  
 Krakowską na psy —  
 Przyjmijcie, proszę, ty pani i panie,  
 Moje do winy tutaj się przyznanie!

Bo chociaż prawdę mówiłem wam szczerą  
 I napisałem o tem wierszy kopę,  
 Żeście nasz teatr brzydko zamienili  
 Na marną szopę —  
 To gdybym wiedział, kto po was nastanie  
 Byłbym oszczędzał was, pani i panie!

Bo czyliż mogłem przypuszczać na chwilę,  
 Że ten co po was weźmie teatr w spadku  
 Zdoła go wkrótce jeszcze do większego  
 Przywieść upadku —  
 Że patrząc na te miernoty zapasy  
 Przyjdzie wspominać Kotarbińskich czasy?

Panie Józefie i pani Lucyno!  
 Szlę dzisiaj do was słowa miłodopłynne,  
 Bo was żałuję, jako że wpadliśmy  
 Z deszczu pod rynnę —  
 I mamy teatr, nie bez własnej winy,  
 Godny Kalwaryi, Liszek lub Skawiny.

Bocian.

## Przeniesienia.

Niemiecki minister poczt Podbielski ma zostać głównym intendantem armii rosyjskiej, a miejsce po nim obejmie baron Gostkowski, oficyant poczty z Krakowa, którego w czynnościach zastąpi jeden z urzędników Banku polnego.

Administracja nasza otrzymała list następujący:

Szanowna admini Stracio! Jezdem prenomeratom bo Ciana, którego tyszamałam nafszipulkę z kolerzankami pot adreshem Juzeza Napyhadło pokojufka u pani szendziny wbohni ale teras pszeniesłamsie Do Krakowa i prosze pszeszylać dalij bo Ciana pot adreshem panna Juzeza Napyhadłowszka artysztka tyjaturu Krakoszkigo w mieńseu pszes gżeczność.

## Ktoby się tego spodziewał!

(Humoreska).

O niezwyklej zdolnościach doktora X, specjalisty chorób nerwowych, opowiadano sobie nieraz prawdziwe cuda.

Własni jego koledzy, którzy razem wzięwszy, nie mieli połowy jego klienteli, zgadzali się mimo ukrytej zazdrości na jedno, że X stawia dyagnozę najzawilszej choroby nerwowej bez żadnych trudności, ot spojrzawszy jedynie na pacjenta. W gruncie rzeczy nie był on ani trochę zdolniejszy od przeciętnego medyka, a niebawem swą wziętość zawdzięczał genialnej idei. Była niezwykle prosta, ale właśnie dlatego sprowadzała codziennie w gościnne progi doktora — cudotwórcy niezliczone tłumy pacjentów.

Poza salonem przyjął urządził on sobie najwykleszą skrytkę, dotykającą bezpośrednio jego pokoju, z której podsłuchiwał wynurzeń pacjentów. O skrytce tej nie wiedział nikt jednak — pozostała ona tajemnicą nawet dla jego własnej żony, tajemnicą grobową, chociaż rozkoszna pani Jadwiga była cichą współniczką jego tajemniczego a rentownego przedsięwzięcia. Pani Jadwiga, była sobie najzwyczajszą parafianką, kto jednak patrzył w jej oczy cudne, potyskujące tak żywo na jej purpurowe usta, może za wielkie troszkę, ale niezwykle świeże, wyposażone w szereg śnieżno-białych ząbków, na wspaniałą a dumną postawę — w tego duszy odzywało się

jedynie gorące pragnienie przycisnąć tę żywą zagadkę do piersi stęsknionej, a zapominał o jej zaściankowej inteligencji. A jednak odgrywała w salonie doktora rolę wcale wybitną.

— Jadziu — rzekł do niej doktor w parę dni po ślubie — uczyniłem cię moją prawowitą małżonką, gdyż brakowało mi widziś ozdoby salonu. Salony kolegów moich nie posiadają poza paroma dziennikami najmniejszej rozrywki, dla osoby nerwowej tak bardzo potrzebnej. Specjalność moja pozwala mi przyjmować ludzi głównie ze sfer inteligentnych, którzy z prawdziwą niecierpliwością i z łatwo zrozumiałym niepokojem zmuszeni są czekać na swoją kolej. Twoją rzeczą będzie nawiązać z nimi zręcznie rozmowę i co główna, cierpliwie wysłuchać długich a nudnych opowiadań o ich chorobach, któremi zasypywać cię będą. Zależnie od okoliczności odpowiesz im: „Dzięki Bogu“, „No tem lepiej“, albo „Jakżeś żałuję pana“ — Stosownie do danej chwili. Wszak rozumiesz mnie? Pani Jadwiga spełniała polecenia małżonka skrupulatnie. Rozmowy prowadzono mniej więcej w podobny sposób.

— Coś pan mizernie wygląda? — W istocie! Już pięć nocy nie śpię, w lewej łopacie czuję przekłute strzykanie, a co najważniejsze, że znieść nie mogę fioletowego koloru. Zastanawia mnie to i niepokoi, że skoro zasną na chwilę, zaraz zjawia się przedemną cała czereda wstrętnie burych kotów.

— Ciekawe! jakżeś mi żał pana!

— Biskupa naprzykład znieść nie mogę?

— E! To Pana tak niepokoi?

Co się tymczasem działo z naszym doktorem zrozumieć łatwo, skoro opowiem, że zdziwiony pacjent nie miał dość słów pochwały dla utalentowanego lekarza, który w jednej chwili rozpoznał jego zawiłą chorobę i przy pomocy swej wiedzy sięgnął w najtajniejsze jego myśli.

Pewnego poranka zjawił się w mieszkaniu doktora młody przystojny brunecik, którego rozmarzone oczęta ujęły za serce już i tak współczującą panią Jadwigę. Litowała się nad niešťęśnym biedakiem, który miał znosić piekielne katusze, opanowała go jednak do tego stopnia, że nasz brunecik widząc się sam jeden w pokoju, padł, nie namyślając się, jak długi na kolana przed piękną osobą i całując jej piękne oczęta, wyznał swą miłość bez granic. Pani Jadwiga bełkotała z początku niezrozumiale „Dzięki Bogu“, „Jakżeś mi żał pana“, „Coś pan mizernie wygląda“ — później jednak pod wpływem namiętnych całusów zapomniiała zupełnie o swojej roli i myślała już bytą w kawalerskim mieszkaniu jej adonisa, do którego ją tenże zapraszał dziś jeszcze. Namyślała się nad tak ważnym krokiem, kiedy jednak pożałowania godny pacjent zaklinał ją, przysięgając na wszystkie świętości, że jest spełnieniem jego snów cudownych, podała swą pulchną rączkę na znak, bo w tej chwili właśnie zabrzmiał dzwonek w gabinecie doktora. Jakie katusze znosił tymczasem biedny podsłuchujący przez ścianę małżonck, świadczyły jego usta pobladłe, któremi zaprzysiągł pacjentowi swą zemstę. — Jakżeś mi przykro — rzekł po pobieżnym zbadaniu pacjenta — ale

**Skład papieru i Handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukienice L. 28 (naprzeciw Ratusza)**

polecą: Księgi handlowe, prasy kop.; Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego; Karty do gry: Karty wizytowe na zamówienie; Karty korespondencyjne z widokami, ciągle nowości! — Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego. — Wybór parasoli męskich i damskich



## DWIE RÓŻE.

W ogrodzie róże dwie ujrzałem  
Ach! chwila była to szczęśliwa —  
Z nich pierwsza była kwiatem tylko  
A druga „Róża“ się nazywa!

Obydwie błyszczą w swej urodzie  
I spoglądają na świat dumnie —  
Tego samego dnia — wieczorem  
Obydwie róże były u mnie!

Kwiat — różę z krzaka jej zerwałem  
I umieściłem w butonierce,  
Dziewczyne znowu w pół ująłem  
W tej stronie gdzie jej bije serce!

Zgasilem światło w mym pokoju  
A przy lichtarzu i karafce,  
Skropiwszy wodą, aby nie zwiadł,  
Złożyłem kwiat na nocej szafce!

Nazajutrz z rana — niechaj tylko  
Mnie nie zrozumie źle szyderca:  
Zwiędniętą różę mam na szafce  
A żywą — koło mego serca!

Remember.



## Kiedy?

Baron: Panno Mimi, kiedyż mnie pani narzeczcie wysłucha?

Mimi: Jak pan pomyśli o moich uszach...

## Z zasady.

— Panie Adolfie! Jeśli pan się odważy się jeszcze raz mnie pocałować, będę krzyczała...  
— Ależ panno Maniu, to nadarmo, wszak nikogo w domu niema, nikt pani nie usłyszy...  
— Wszystko jedno. Ja w takich wypadkach krzyczę zawsze dla zasady.

## LWOW — KRAKÓW.

„Uczta Herodyady“ rozpoczyna Heller...  
A my panie Solski, od czego zaczniemy?  
Jakaż damy „nowość“? „Zręczność i przekorę“?  
Pocziwy ten Fredro — nie bierze tantiemy!

Bocian.



powinnością sumiennego lekarza otwartość i szczerść. Krótko mówiąc skazany pan jesteście na najwidoczniejszą zagładę w przeciągu 24 godzin, jeśli nie zażyjesz proszków, które panu zapiszę. Jutro proszę się znowu zjawić u mnie. Kiedy niefortunny adonis wybladłymi ustami prosił o natychmiastowe zapisanie tak cennego lekarstwa, śmiał się nasz doktor z udanej zemsty, bo owe cenne proszki były niczem innym, jak najzwykłym środkiem przeczyszczającym, mogącym nawet konia poruszyć. Wszystko składało się jak najlepiej. I byłaby spełniła się dyagnoza doktora o tyle, że chory nie przeżyłby po skrupulatnym zażyciu inkryminowanych proszków i 24 godzin, gdyby nie hultaj aptekarz, który podejrzewając coś złego, zastąpił kalomel najzwyklejszym kandyzowanym cukrem.

Reszty domysleć się łatwo.

Doktor X. napróżno oczekiwał skutków przepisane lekarstwa. Zdziwienie jego nie miało granic, skoro dnia następnego zjawił się młody brunecik. — No i cóż — zapytał go wtedy złośliwie — jakżeż? — Wspaniale! Dziękuję panu serdecznie panie doktorze — po pańskich proszkach czułem się wczoraj co najmniej pięć razy silniejszym, niż zwykle!



## WYBORY BRODZKIE.

Byk umarł... a więc w Brodach i Złoczowie skweres  
Komu po nim powierzyć poselski interes.

Syonistów marna banda  
Kandydatem swym ma Standa,  
A husytów część dobrana  
Pragnie rebi Rosenmanna,  
Część wyborców znów zachwala  
Samuela Nebenzahla;  
Lecz elita tych miast przednia  
Chce Kornfelda, bo to z Wiednia,  
Albo Golda, bo „złotoszczy“  
To są krew z krwi i „koszcz z koszczy“.

Wybór bardzo jest trudny już z tego powodu,  
Że co jeden, to klejnot, wonny kwiat narodu!

Dla zaostrenia walki  
Rozestano wioi,  
By stanęli do boju  
I... antysemita

A więc naprzód Słowo Polskie  
Najęto sobie herolda,  
Który głosi co dzień drugi  
Wielką chwałę pana Golda,  
Wzywa, by się uzbroili  
Chrześcijanie w zapał, męstwo,  
Bo zwycięstwo pana Golda,  
To Polskie zwycięstwo!

Lecz od czego organ drugi  
Co Dziennikiem polskim zwie się,  
A pracuje od lat kilku  
W judo-polskim interesie  
W nim intender, oberpolak,  
Kornfeldowi tnie peany,  
Pisze, że w „koloni polskiej“  
Jest powszechnie szanowany,  
Że ma polską klientelę,  
Że jest „zdolny, nie zawisły“,  
Że takiego patryoty  
Niema nad brzegami Wisły.

I zgadnij teraz ludu najmilejszy:  
Który z tych żydów jest więcej polscieszy?  
Brodzianin.

## Podejrzane.

A.: Ogród zoologiczny powiększa się z każdym dniem — czyś tego nie zauważył?  
B.: Nie a nie — a skąd ty to wiesz?  
A.: Gdym ostatni raz był w ogrodzie zoologicznym, było o jednego słonia więcej!...

## Zawsze tensam.

Bankier Rozenthal (do rozbójników, żądających wysokiego okupu za jego uwolnienie): Co? Pięć tysięcy guldenów panowie chcą? A na jak długo i na jaki procent?

## „NOWOŚCI“ W WARSZAWIE.

„Nowości“ są zakazane,  
Cenzura się na nie złości,  
Nic dziwnego: rząd rosyjski  
Nie lubi... nowości.



## Pomieszane pojęcia.

Pewien pan *plłynął* na drugiego, nie mógł zgruntować i utonął.

\* \* \*

Pewien chłopczyk był taki *rozpuszczony*, że z niego kapało.

\* \* \*

Pokój do wynajęcia z oknem, z którego są wspaniałe widoki *na przyszłość*.

\* \* \*

Pan X. robił wszystko *na swoją rękę* i nie mogli go z tego powodu przyjmować w porządnym towarzystwach.

\* \* \*

Pan Y. *poszedł po rozum do głowy* i już nie wrócił.

\* \* \*

Kobiecie nigdy jeden mężczyzna nie wystarczy, a mimo to Pan Bóg wysyła na świat o tyle mniej mężczyzn, aniżeli kobiet.

\* \* \*

Biedna ta ziemia-matka. Jakże wiele ona cierpieć musi, skoro jej dzieci tak niegrzecznie nieraz bawią się na jej łonie!

## Dobre poznanie.

— Gdzie się poznała siostra pani ze swym narzeczonym?  
— W miejscu kąpielowym.  
— Nad morzem?  
— Nie, w łazienkach.

## Nasze służące.

Pani: Nigdy na to nie zewolę, abys noce przepędzała po za domem...  
Pokojuśka: Pani dobrze mówić... Pani ma męża...

## Dziwny rozkaz.

Stangret (na koźle do siebie):  
— Tu można zgłupieć do reszty! Pan mi powiedział: Janie, jedź powoli, bo nam się spieszy! — I wsiadł z panią do karety i zapuścił franki...

## Przed teatrem.

— Ale wiesz ty, ta Kamilka, to doprawdy słodka kobieta!...  
— O, a czyś ją już lizał?

## Przytomny.

Budowniczy, pan N. miał zwyczaj na wszystkie pytania odpowiadać:  
— Nie łatwiejszego, jak to!  
Otóż raz w pewnej kompanii w handelku, postanowiono sobie zakpić z niego i ktoś zupełnie niewinnie, zapytuje go:  
— Panie dyrektorze, niechże nam pan powie, czy jest to możliwe, aby można wybudować taki dom, w którymby się w kuchni nie dymiło a w klozecie nie śmierdziało?  
Nie łatwiejszego jak to — odcina się pan N. — trzeba gotować w klozecie, a załatwiać się w kuchni!

## Dobre określenie.

— Co to jest gorset damski?  
— Gorset jest to rzecz nadzwyczaj praktyczna: podnosi upadłe, łączy rozłączone, krępuje za duże i zastępuje nieobecne...

AKC- TOW. WARSZ FABRYKI PERFUM

FRYDERYK PULS

W WARSZAWIE PLAC TEATRALNY 11.

Fabryka istnieje od 1852 r.

PERFUMY

PUDRY i RÓŻNE WYROBY KOSMETYCZNE.  
DOSTAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH LEPSZYCH MAGAZYNACH.

Orchidée, Viola nostra,  
Wedgwoody. Wyborowe  
mydła toaletowe, Wody  
kolońskie i kwiatowe.





25%.

Wskutek konkurencji  
Chodzi szewc jak „struty“,  
Bo Fränkel pod nosem  
Sprzedaje mu buty.

A więc się w łeb skrobie,  
Po czole się puka,  
I w podbiciu... ceny  
Rady sobie szuka.

Zapewne tę radę  
Znalazł w poniedziałek,  
Dzień tradycyjalny  
Do zalania patek.

Bo gdyby jej szukał  
We wtorek lub środę,  
Nie działałby przecie  
Na swą własną szkodę.

Dwadzieścia pięć procent  
Podnieść buty w cenie,  
To znaczy Fränklowi  
Napychać kieszenie.

Każdy się do niego  
Teraz z musu zwróci,  
Jak to źle, że szewcy  
Radzą, gdy są „struci“!



### Tempora mutantur.

*Ojciec:* Niegodziwce znów potrzebujesz 1000 koron i to pewnie dla jakiejś kobiety, za moich czasów tego nie bywało.

*Syn:* Naturalnie, proszę ojca — wtedy wszystko było znacznie tańsze!

### OGŁOSZENIE.

W budzie mojej pod kościołem św. Krzyża są jeszcze dwa wolne miejsca pierwszorzędnym artystów z płacą 60—100 koron miesięcznie. Kompetujący winni przedstawić metrykę i świadectwo z ostatniej służby. Pierwszeństwo mają ci, co już występowali w teatrach prowincjonalnych.

Solski m. p.  
Za zgodność: Mikucki.

### Jaki mądry.

Znaną jest głośna sprawa bankructwa pewnego banku amerykańskiego w Chicago, w którym przeważna część kapitałów złożoną była przez Polaków osiadłych w Ameryce. Otóż, gdy się ludzie dowiedzieli, że bank zawiesił wypłaty, każdy kto tylko miał tam jaki grosz złożony, biegł czempredzej do banku, sądząc, że może co jeszcze uda się wycofać. Ścisk więc był tak straszny koło kasy, że aż policja musiała interweniować i pilnować porządku, aby się ludzie nie podusili.

Przy jednym z okienek kasowych, rozgrywa się więc następująca scena: Do okienka ciśnie się gwałtem jakaś galicyjska żydówka, co widząc policyant usuwa ją.

— Ny — krzyczy żydówka — jaki pan mądry! Jak ja składałam, to pan nie pchał panie policyant, a teraz jak ja chce wyjąć, to pan pcha!

### DE MORTUIS.

Umarła w kwiecie dni żywota  
A w kilka godzin po pogrzebie  
Ze łzami w oczach jej małżonek  
W pamiątkach po umarłej grzebie!

Otworzył w biurku tajną skrytkę,  
Przetrasnął całą treść stolika  
I znalazł do niej napisane  
Najczulsze listy porucznika!

A on — jej życie swe zaprzedał,  
Zaprzedał i — za jaką cenę?  
I splunął i pomyślał tylko:  
*De mortuis nil nisi bene!*

### Z PETERSBURGA.

Z Petersburga donoszą nam, że słynny z liberalizmu przywódca demokratów rosyjskich, Pobiedonoscew, pomimo intryg partyj reakcyjnych zdołał uzyskać przyjęcie opracowanego przez siebie programu projektu konstytucyjnego. Przekonawszy się zaś, że w Europie przeważna część obywateli nie zna obowiązujących praw konstytucyjnych, autor projektu dla ułatwienia swoim ziomkom wyuczenia się ich na pamięć, ułożył swój projekt wierszem. Podajemy go w tłumaczeniu dokonanym przez największego naszego poetę (poprawiliśmy tylko ortografię, pokładaliśmy znaki pisarskie i rytm doprowadziliśmy do porządku).

#### § 1.

Wszelaki obywatel państwa rosyjskiego  
Może dzieci płodzić,  
A ztąd wypływa jasno, że również każdemu  
Wolno się urodzić.

#### § 2.

Po przyjściu na świat drogą dozwoloną,  
Ma on natychmiast być zameldowany,  
Poczem przejść może na kościół tona  
Prawosławnego, lub innej odmiany, —  
Chociaż ten pierwszy każdemu się radzi,  
Bo inny w Rosyi nieraz w życiu wadzi.

#### § 3.

Wolno każdemu myśleć, co mu się podoba,  
Wolno mu republiki nawet się dopraszać,  
Jeden tylko warunek: ażeby tych myśli  
Nie śmiał mową wyjawiać lub drukiem ogłaszać!

#### § 4.

Nietykalskość osób jest gwarantowana.  
Nikt nie może podlegać żadnemu gwałtowi,  
Chyba, że przyjdzie chętka wsadzić go do ula,  
Jakiemu żandarmowi lub policyantowi.

#### § 5.

Tajemnica listów  
Sama się rozumie —  
Zachowa ją każdy,  
Kto czytać nie umie.

#### § 6.

Kobiet równouprawnienie  
Ma szerokie mieć podstawy.  
Wolno będzie im przed ślubem  
Do małżeństwa nabyć wprawy;  
Wolno będzie puszczać męża  
Dla kochanka zawsze w trąbę;  
Wolno będzie ze swych wdzięków  
Składać wszelką hekatombę.  
Wolno nosić krótkie włosy  
Wreszcie palić papierosy.

#### § 7.

Żydzi mogą emigrować  
Na wsze strony, we wsze światy;  
Mogą chrzczyć się; mogą nawet  
Nosić pejsy i chałaty.

#### § 8.

Małorolni włościanie  
Zaspokoją swe żądze:  
Mogą sobie brać ziemię,  
Byle dali pieniądze.

#### § 9.

Polacy autonomię  
Bardzo szeroką dostaną.  
Będą mogli jeść, co zechcą  
Sypiać do dziesiątej rano.  
A prócz tego wiele rzeczy  
Odda im się w własne „ruki“:  
Będą mogli własnym kosztem  
Stawiać mostki, łątać bruki,  
Sadzić drzewka, świecić gazem  
Lub czem innem, jak się zdarzy;  
Będą mogli mieć swych własnych  
Lampucierów, kominiarzy...

#### § 10.

Rząd, co daje te wolności  
Jest i bronić ich gotowy,  
A w tym celu zaprowadza  
Sąd doraźny *vel* polowy.

### Porozumieli się.

Do kancelaryi gminnej w jednej z galicyjskich wschodnich wsi, zgłasza się pan c. k. fraiter i melduje wójtowi, że przyszedł do wsi na 10-ciodniowy urlop. W czasie, gdy wójt *widuje* mu *Urtaubschein*, wchodzi drugi wojskowy c. k. pan infanterysta w tym samym celu, który również za urlopem przyszedł do rodzinnej wsi. Pomiędzy panami wojskowymi, nawiązuje się rozmowa:

*Fraiter:* Serwus brudr Sakra! Du haben Tabak auf Papirosen?

*Infanterist:* Serwus! Ich nich haben Tabak auf Papirosen!

*Fraiter:* Du haben Geld:

*Infanterist:* Maju!

*Fraiter:* Bracie hodim do karczmy!

### Myśli.

Widząc, czego na poczie dopuszczał się lada *baron*, mimowoli musisz pomyśleć sobie: jakto dobrze, że hrabiowie nie są urzędnikami pocztowymi!

\* \* \*

Dziwią się że w Banku Miłosierdzia na towar wartości 20 kor., dawano kor. 40. A wszakże to Bank *miłosierdzia*!

\* \* \*

Mówią, że M. Węgrzyn popsuł rolę Mikucia, grając ordynarnie, a jemu tylko zdawało się, że ma grać Mikusia z powiatowej kasy oszczędności i dlatego grał ordynarnie.

\* \* \*

Związek turystyczny dla zachęty obcych, postanowił, aby fiakry nie podjeżdżały pod chodnik przy wyjściu z dworca. Będzie to piękna zachęta — zwłaszcza podczas deszczu.

\* \* \*

Kandydatów na głowę demokracji po Rotterze znalazło się już pewno czterech, ale wzięwszy razem te głowy w kupę można sobie nimi utrzyć... gębę.

### Ona lepiej wie.

*Ojciec:* Mój panie! córka mi mówi, żeś ją pan nieprzyzwicie całował?

*Pan:* Ależ, to jest pomyłka ze strony pańskiej córki...

*Ojciec:* Co? Pan chcesz uczyć moją córkę, co są przyzwite, a co nieprzyzwite pocałunki?!

### To potwór.

*Żona do męża:* Nareszcie cię złapałam, jak całowałaś służącą! Zdaje mi się potworze, że ty bybyś zdolny mnie temi samymi ustami całować!...

### W sam czas.

*Matka:* Kochana Emilko, miłość dopiero po małżeństwie często przychodzi!

*Córka:* To już widziałam mamo — moja przyjaciółka Magdzia, dopiero po małżeństwie się przekonała, że kocha przyjaciela domu.

### Warunek.

*Żona (do męża):* Mój kochany, nie mam przeciwko temu, że masz kochankę, ale ten jeden stawiam warunek, żebyś jej pozostał wiernym!...

### WSPOMNIENIA.

Choć już o mnie zapomniawsz,  
Dość po tobie mam pamiątek,  
Pełen wspomnień niezatartych  
Pomieszkania każdy kątek!

W tej szkatułce twoje listy,  
W tamtej włosów pukiel czarny,  
Z ścian patrzysz z fotografii  
Wzrokiem konającej sarny!

Tutaj grzebyk — tam znów wstążka,  
Ach! wspomnienia pełne bólu!  
A na piecu dziś się wala  
Pusta fiaska po — karbolu!...

Remember.



## TABAKIERKA.

Helena Bogorska w jakimś Reichenhau  
Otrzymała pierwszą nagrodę piękności.  
Ale ta nagroda, złota tabakierka,  
Mało jej zrobiła pewno przyjemności,  
Bo ma ona własną taką tabakierę,  
Za której wachanie płynie złoto szczerze.

Warszawiak.



## W kancelarii teatralnej.

Dyrektor (do artystki): Sądząc z nóżek pani,  
przypuścić trzeba, że pani ma bardzo ładny  
głos...

## Podczas tête à tête.

Ona: A będziesz mnie zawsze kochał?

On: Pozwól mi tylko już raz rozpocząć!

## Otwarta.

On: Łaskawa pani! Gdybyś pani wiedziała,  
jak będąc zdala od niej, śmiertelnie się nudzę,  
a jak do pani przyjdę...

Ona: To mnie pan śmiertelnie nudzisz!

## W sądzie.

Sędzia (do świadka): A ta dziewczynka jest  
z pierwszego męża pani!

Świadek: Nie panie sędzio... to... to... jeszcze  
wcześniejsza...

## W letnich miesiącach.

On: Chcesz pani być moją drugą żoną?

Ona: A czy pan jesteś wdowcem?

On: Nie, ale moja żona wyjechała...

## Lapsus Linguae.

— Przedstawiam panu radcy moje córki!  
Wszystkie trzy zdrowe, wykształcone, gospo-  
darne i niewinne, szczególnie najmłodsza...

## Monolog panny Helci.

— Dziś idę na bal kostiumowy jako rolni-  
ctwo, może znajdzie się ktoś, co będzie chciał  
co zasiał?

## ZAWIADOMIENIE.

## Nowy rodzaj konfitur:

## BROWNINGI W CUKRZE

poleca P. T. firma REINERA w Krakowie.

## Na ulicy.

— Widzi pan tę brunetkę przed nami? Ape-  
tyczna niewiasta — nieprawdaż? Jak pan myśli,  
czy miałbym u niej powodzenie?

— Tego nie wiem, ale gdyby się panu udało,  
to proszę donieść mi o tem, bo to moja żona!...

## W miodowym miesiącu.

Żona: Kochany mężusiu, możebyśmy już po-  
szli spać?

Mąż: Poczekaj jeszcze chwileczkę moja duszko,  
bo jestem okropnie zmęczony.

## Szczyt niepowodzenia.

Prosić o rękę córki, a spotkać się z nogą jej  
ojca.

DO DYREKTORA  
POWIATOWEJ K. OSZCZĘDNOŚCI.

Bardzo to ładnie panie dyrektorze,  
Że masz zadarmo, kiedy zechcesz, łożę,  
Lecz to nieładnie, że w portfelu kasy  
Gromadziś weksli teatralnych masy.  
I to nieładnie, że twój kasyer miły,  
Wciąż teatrowi poświęca swe siły,  
Co uważając za główne zajęcie,  
Swe obowiązki kasyerskie ma w pięcie.

Bocian.

Podobno Powiatowa Kasa Oszczędności zamie-  
nia nazwę na Teatralna Kasa Pożyczkowa, a to  
z dwóch względów: raz dlatego, że zajmuje się  
specyjalnie eskontowaniem weksli teatralnych,  
a powtórnie, że jej kasyer jest urzędnikiem tea-  
tralnym.

## Z pamiętnika astronoma.

Śliczną dziewczynę poznałem — prawdziwa  
gwiazda dziewczęca.

Nareszcie słońce miłości weszło na moim ho-  
ryzoncie.

Często zaglądam do jej pokoiku — pyszne  
obserwatorium.

Okrażam ciągle tę dziewczynę jak planeta.

W jej oczach jest całe niebo.

Piękną jest jak Venus.

W tem spostrzegłem u niej oficera, Mars  
i Venera znajdują się.

Miłość moja wstępuje w konstellację raka.

Oficer ma dwie gwiazdy, które wschodzą po  
północy.

Z bólu zacząłem pić — jak w nocy wracam  
do domu, oś mego ciała wykazuje pochyłość, czę-  
sto błądzę w ulicznych rowach.

Gdy oficer wchodzi do mej ubóstwianej, na-  
stępuje dla mnie całkowite zaćmienie.

Oczywiście ignoruje mnie, bo na mej głowie  
pokazał się księżyc.

Skończyło się z moją miłością, jej gwiazda  
zbladła.

## Doświadczona.

Wdowa (do pośrednika małżeństw): Tym ra-  
zem proszę jednak o coś trwalszego, jak za pierw-  
szym razem!...

## I tak źle...

Żona: Nasza Emilka już kończy 16 lat, trzeba  
ją w świat wprowadzić, żebyśmy mieli zięcia!

Mąż: To dla niej nie bardzo bezpieczne...

Żona: To weźmy sublokatorów...

Mąż: To znów dla ciebie nie będzie bezpie-  
cznem!

## BILETY WIZYTOWE.

## Maxymilian Węgrzyn

Reżyser teatru krakowskiego  
i generalny zastępca bezinteresownego Biura dla  
eksportu żywego towaru

Kraków.

## Józef Jsenberg

Wspólnik Maxymiliana Węgrzyna

Saloniki.

## Paradoks.

— Żonaty ma tylko jednego nieprzyjaciela,  
to jest przyjaciela domu.

## Szczyt roztargnienia.

Roztargniony basza, wchodząc do haremu:

— Czego ja tu właściwie chciałem?

## Zupełnie szczerą.

Mąż: Co ci jest właściwie najdroższa? Twój  
stan bardzo mnie niepokoi!

Żona: Nie troszcz się mój drogi. — W ża-  
dnym razie nie z twojej winy!

## Nieogłędny.

Lekarz: Panie Grünszpan, pańska teściowa  
jest uratowana — wyzdrowieje!

Grünszpan (padając na fotel): Aj! Mógł mi  
pan doktor trochę ogłędniej to zakomunikować!...

## Z powieści.

..Zrobiło mu się czarno przed oczami, gdy  
ujrzał swą narzeczoną w bieli...

## Na ulicy.

Mąż (do żony): Nie oglądaj się tak ciągle za  
tym facetem, bo on już nie jednemu głupiemu  
mężowi uwiódł żonę!

## Na kurytarzu.

— Jak pan śmiesz pukać w nocy do uczci-  
wej kobiety?!

Pijany facet: Jaak too... jak? Bo ja pro...osze  
pani, z zaasady tylko do uczciwych kobiet  
pukam w nocy...

## W restauracji.

Gość: Kelner w tej kupie jest włos, który mi  
się niepodoba.

Kelner: Przepraszam, ale nasza kucharka in-  
nych nie ma!

## Ostrożny.

— Moja Kasiu, ja dziś późno wrócę do domu,  
więc sprzątnij z naktkastlika pani lichtarz,  
a z mojego popielniczke...

## Ogłoszenie.

Wdowa pozbawiona wszystkiego, poszukuje  
pożycia, ze szlachetnym przyjacielem ludzkości.

## Przewidująca.

— Powiedz mi pani, dlaczego nie chcesz dzie-  
lić mego losu i wyjść za mnie?

— Bo los oszukanego męża jest smutny.

## Wiejska miłość.

Mówis Wojtek co ciebie nie kochom, a dla  
naszego chłopaka wybrałam se przecie najbo-  
gatsego letnika do płacenia alimentów, żeby mu  
było dobrze!...

## Prawdziwa miłość.

Kucharka: A mogę ja liczyć na wierność pana?

Strażak: Zobaczy panna Katarzyna, będę do  
niej przychodził nawet wtedy, jak nie będę miał  
apetytu.

Materyały i krój  
angielski

Pierwszorzędna Pracownia Sukien Męskich  
Leona Grabowskiego właściciel Gabryel Grabowski  
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 36. — Telefon Nr. 561.

Wykończenie  
artystyczne.





Spotkał się z nią w kurytarzu,  
Żądała pieniędzy,  
On — posłuszny rozkazowi,  
Spełnia go co prędzej!

Cóż to znaczy choćby padła  
W ofierze i setka?  
Czyż tej bagatelnej kwoty  
Nie warta facetka?

Choć nie odda kapitału  
(Czyż oddaje która?! —  
Ale procent mu przyniesie  
Pewnie — *in natura!*



Wieszcz prawdziwie z łaski boskiej  
Przyszędł do artystki  
I doręcza swe najnowsze  
Poetyczne świstki!

— Spójrzysz luba! — rzecze do niej —  
To plon pracy mojej,  
Zobacz tylko, jak tam pięknie  
W mych poezjach stoi!...

A artystka rzecze na to:  
Dumnam twoją chwałą,  
Lecz niestety, na papierze —  
To dla mnie — za mało!...



— Mógłby nas też kapitan zaprosić do siebie  
na kolację dzisiaj!

— Moje drogie, dopierom co z manewrów  
wrócił, musicie się więc jeszcze jakiś czas za-  
trzymać, zanim człowiek do sił przyjdzie...



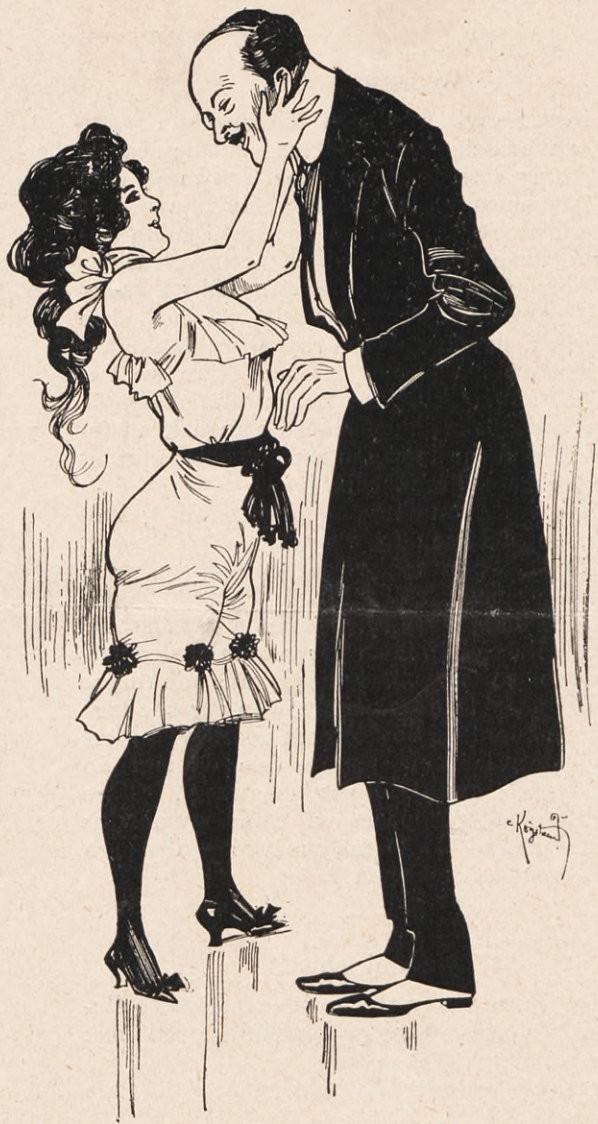
— Czy to prawda Rosenkranz, że twój syn  
sobie przechrzczał?

— Ny, jaki ty głupi Dawid! Co tobie to  
szkodzi, że un sze przechrzczał? Żeby un sze  
szedemnaszcze razy jeszcze przechrzczał, to jemu  
i tak każdy pozna, że un żyd!...





— Czy to prawda, że wstąpiłaś do teatru?  
 — Mój kochany, już mi się sprzykrzyły te  
 ciągle awantury z policją, a tak jako artystka  
 jestem już wyzwolona z pod jej opieki...



Kiedy stary młodą kocha  
 Jak w czas życia wiosny,  
 Los kapryśny mu gotuje  
 Finał dość żałosny!

Lepiej staroże w czas porzucić  
 Karyerę miłosną:  
 W miarę, jak wychodzą włosy,  
 Zwykle rogi rosna!



Gdy się pani zrana budzi  
 Z bijącym serduszkim,  
 Trudno się jej jakoś rozstać  
 Z ukochanym łóżkiem!

Bo to łóżko — sprzęt domowy  
 W najczęstszym użyciu,  
 Stoi zaś za parawanem,  
 W dyskretnym ukryciu!

Bo to łóżko — nie do wiary!  
 (Jak twierdzą złośliwi)  
 Utrzymuje ją przy życiu,  
 Odziewa i żywi!...



— Panie, wstydź się pan! Taki młody i już  
 zaczepia kobiety!...

— To dziwne, kiedy właściwie można, bo  
 mojemu ojeu, to zwykle mówią: Wstydź się pan,  
 taki stary i jeszcze zaczepia kobiety!...



### Wymagający.

Do restauracji w Parku krakowskim przychodzi w niedzielę cała rodzina, składająca się z męża, żony i siedmiorga dzieci i zajmują dwa stoliki, zsunawszy je razem. Gdy zjawił się kelner, głowa rodziny t.j. ojciec, każe sobie podać jedno duże piwo i 7 małych próżnych szklaneczek oraz 8 talerzy. Kelner przyniósł i zaciekawiony czeka i przypatruje się, co to będzie dalej. Ojciec ponalewał ze swojej szklanki każdemu z dzieci po trochu mleka, które we flaszkach ze sobą w koszyku przyniesli, następnie wyciąga z koszyka jakieś mięso i rozdziela między dzieci, dodając każdemu kromkę chleba, który również ze sobą przyniesli.

Kelner jest oburzony — biegnie do gospodarza i opowiada mu to wszystko.

— No jeżelibyś pan więcej miał takich gości, tobyś pan prędko zbankrutował. Każe sobie dać szklankę piwa za szóstkę, zajmują dwa stoliki i będą pewnie sześć godzin przynajmniej siedzieć, a wszystko ze sobą przyniesli, nie nie dając utargować na tyle osób! Zirytowany gospodarz biegnie czempredzej, aby owemu gościowi imperytynency nagadać, ale jeszcze nie dobiegł do stołu, gdy go ów gość już spostrzegł, wstaje więc i zaczyna gospodarzowi robić wymówki:

— Mój panie! Co to ma znaczyć — dlaczego to dzisiaj nie ma koncertu!?

### W ważnej chwili.

*Matka:* Przedewszystkiem moja córko, po ślubie musisz się na wszystko zgodzić, czego mąż będzie od ciebie żądał.

*Córka:* Ale jeśli będzie taki głupi i nie nie będzie żądał...

### Na pensyi.

*Nauczyciel* (dyktując): Proszę pisać: Anglosaksy powędrowali do Wielkiej Brytanii ze swymi żonami i dziećmi... Mają panie już dzieci...

*Uczennica* (czerwieniąc się): Nie panie profesorze...

### Podczas manewrów.

*Kapitan* (do Kasi): Nie widziałas ruszałeczko gdzie nieprzyjaciela?

*Kasia:* A jakiego to panoczek myśla?

*Kapitan:* No wiesz, taki z białą wstążką na czapce...

*Kasia:* Taki?... A cóż? Widziałak, i nawet jest u nas w stodole, ale się tamok zawarł z naszą Jagną, i pewnikiem wedle nieprzyjaciela.

### HISTORIA PIERŚCIONKA.

Nabyty gdzieś w lombardzie  
Na palcu lśnił kokoty  
Ze sztucznym dyamentem  
Pierścionek mały, złoty!

Nabyła go za zdrowie,  
Za nieprzespane noce —  
Tak jego właścicielka  
Ceniła go wysoce!

Aż raz się z nim rozstała  
Pomimo łez i żalu:  
U żyda zastawiła  
Gdy poszła do szpitalu!

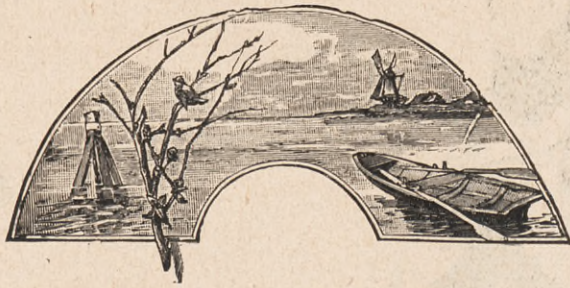
Gdy minął ostateczny  
Wykupna fantu dzionek,  
Przetopił żydek-złotnik  
Na krzyżyk jej pierścionek!

Na szyi zakonniczy  
Amulet święty dynda,  
Ze złota, które niegdyś  
Nosila lafirynda!

Gdy zmarła zakonnica  
Chodząca święta enota,  
Na ołtarz go oddano  
Pomiędzy inne vota.

I tam na chwałę Bogu,  
W kaplicy błyszczy pusteja,  
Pamiątka pobożności  
Pamiątka i — rozpusty.

Amaris.



### O GDOWIE NIELITOSIERNYJ i UBOGIEM DZIADKU.

(Gadka ludowa).

Szto dziadziśko bez wieś  
Żebrając jałmużnę,  
Brzuch jego niesyty,  
Sakwy jego próżne!

Idzie i narzeka  
Na losy sieroce  
I z much się ogania  
I pacieź mamroce!

Ano tak ci zaszedł  
Za pół dnia bez mała  
Do chałupy, która  
Na końcu wsi stała!

No — i jak to zawsze  
Już zwyczaj dziadowski,  
Chciał się na noc załgać  
Do jednej kumoski!

Baba na to: prowadź  
Dalej Bóg staruszkę,  
Ja uboga gdowa  
Nie mam miejsca w łóżku!

Chyba, że legniecie  
Hań na tamtej ławie,  
Miejsce niechonorne  
Ale dla was prawie!

W nocy dziadek jęczy  
Jakby dostał mdłości,  
Skrzypi pod nim ławka  
Skrzypią stare kości:

„Weź-że mie do nieba  
Matko Boża dobra,  
Bo już na nic zgmiotłem  
Na tej ławie ziobra!”

O! święty Onufry!  
Jeśliś jest mój patron,  
Weź-że mie do siebie  
I posadź raz na tron!

Gospodyni była  
Z pocziwem serduszkami:  
„Legnij-że se dziadu  
Hań pod mojem łóżkiem!”

I usłuchał dziaduś  
Tego rozkazania,  
Jak pies wlaź pod łóżko  
I wziął się do spania.

Słyszeli sąsiedzi  
I każdy domowy,  
Nie skrzypiała ławka  
Ino łóżko gdowy!

Pan Bóg sprawiedliwy  
Ukarł też babę,  
Stare łóżko — widno,  
Że było za słabe!

Okolo północy  
Gdy już wszystko zaśnie,  
W izbie biednej gdowy  
Huknęło coś strasznie!

Zwaliło się łóżko  
Ze wszyćkiem na ziemię —  
Myślicie, że zgmiotło  
Dziada, co tam drzemie?

Stał się cud wyraźny  
Za jego powodem:  
Dziadek był na wierzchu  
Zła gdowa pod spodem!

Chat-Noir.

### Miłość a miłość.

Jak już nasz Sienkiewicz zauważył, że najkochliwszym stworzeniem na świecie jest żołnierz. Każdy taki pan z konstelacją gwiazd na kołnierzu, szabelką przy boku i ostrogami, ciągle się kocha, jak kot w marcu, a miłość uważa za wojnę. To też niedziwota, że wszystkie „*Ufermen des niederen und höheren Ranges*“, podoficerowie i rekruci, przywiązując wielką wagę do prowiantów, bałamuca skrzętne kuchareczki. Oficerowie natomiast, tęskniąc do śmiałych ataków i awanturnych napadów, liczą na swój ogień w zdobywaniu serduszek panien i mężatek, bo co na placu, to nieprzyjacieli. Starzy zaś generałowie, wyćwiczeni taktycy, badają najpierw położenie terenu, obrachowują siły swoje i nieprzyjacielskie, wyszukują słabych stron niewzruszonych twierdz i zdobywają serca enotliwych i stałych mężateczek. A nie mówię już o huzarach i ulanach i tym podobnej kawalerii, którzy są mistrzami w szkole wyższej i sztucznej jazdy.

*Doktor medycyny*, taki lekarz z chloroformem i karbolem, zapisuje swemu skarbowi rozmaite medycynki i środki na miłość, kurację przeciagając *ad infinitum* i gorliwie zajmuje się nadśluchiowaniem bicia serduszka pacjentki. A gdy chora musi leżeć w łóżku, w to mu dopiero graj!

*Adwokat* robi krótki proces... i już po weselu. Będąc biegłym jurystą, zawsze wygrywa, a do skargi za opieszałość nie daje powodu, chyba, że ma znowu lepszy ideał.

*Sędzia* o swej lubej prędko stawia wyrok, w rozprawie z nią nie lubi świadków, często zarządza tajną rozprawę, każe jej ciągle przysięgać, naturalnie, że kocha na wszystkie dobre i złe potęgi ziemi, nieba i piekła. Sprawy o niewierność, kradzież naturalnie serca itp. rozstrzyga bardzo prędko, przyozem w śledztwie postępuje niekiedy za szczegółowo i zbyt gorliwie.

*Architekt* zajmuje się tylko dobrze zbudowaniem kobietami. Szczególniejszą uwagę poświęca oficynom i balkonom, a w sercu swej lubej niecierpi innych lokatorów.

*Pan profesor* lubi kobiety wszystkich klas i stopni, całuje chętnie i sam repetuje i im każe powtarzać. Jednak nauczycielem miłości jest nie-szczególnym.

*Teolog* modli się do swej ubóstwianej, stawia ją w rzędzie chórów anielskich, jeżeli jest ptaszkiem śpiewającym a uważa ją za Anioła-stróża, który człowieka strzeże od złych dróg w grzesznym życiu.

*Filozof* dyskutuje ze swą Dulcyneą o pojęciu „miłości“, oznacza czas i przestrzeń naturalnie na *rendez-vous*, ale zwykle o miłości nie ma wyobrażenia.

*Aktor* chętnie robi sceny i występy gościnne, zwykle nigdy nie jest „pierwszym kochankiem“, no, a w pewnych wypadkach gra przy spuszczonej kurtynie.

*Kolejarz* kiedy czuje pociąg do kobiety, lubi z nią jeździć i puszcza się nawet na niepewne koleje, jednak unika starannie wykolejenia i katastrofy, gdy ten ideał jest cudzą żoną.

*A pan prokurator*, uważając na moralność publiczną, nie pokazuje się nigdy ze swą lubą, lecz przebywa z nią najchętniej „sam na sam“ lub w „*chambre separe*“.

### We dworze.

*Dziedzic do lokaja:* Czy list na pocztę wysłałeś?

— Wysłałem, jasnie panie.

— Czy ofrankowany?

— Nie; omaćkowany. Franek poszedł z koniem do kowala, więc list wysłałem przez Maćka.

### KOKOTA i PULARES.

Kokota i pulares  
Koleją jedną biegną  
Gdy jeszcze dobre, całe,  
Należą do jednego!

Ma jeden w posiadaniu  
Dwa cenne te przedmioty,  
Nie odda pularesu  
Nikom — ni kokoty!

Gdy zedra się oboje  
Tasamą idą drogą:  
Kto znajdzie na ulicy  
Nie kopnie nawet nogą!

Chat-Noir.



**Wyjątki z abecadła miłości.**

*Cnota.* — Brak dowodów.  
*Głupiec.* — Urzędowa nazwa zakochanego.  
*Kobieta.* — Na co się najwięcej wymyśla — a co znajduje najwięcej popytu.  
*Miłość.* — Co często uprawiamy jako rzemiosło wyzwolone.  
*Morały.* — Kazanie starych matek córkom.  
*Niewinność.* — Stan wczesnego dzieciństwa.  
*Otomana.* — Niezbędny mebel w kawalerskim mieszkaniu.  
*Poste-restante.* — Pogotowie ratunkowe dla zakochanych.  
*Rasa.* — W polityce rzecz ważna — w miłości podrzędna.  
*Teściowa.* — Choroba w następstwie małżeństwa.  
*Ubranie.* — Ze stanowiska panny konieczne — ze stanowiska narzeczonego zbyteczne.  
*Zaręczyny.* — Prolog do tragedii.

**Akompaniament zbyteczny.**

— Wiesz co, ty tak całujesz, że mógłbyś koncerty dawać...  
 — Tak? No to przyjdź do mnie dziś wieczorem, to zrobimy próbę koncertu...  
 — A duży program?  
 — Z kilku numerów — ale mamę zostaw w domu, bo podczas próby akompaniament zupełnie zbyteczny!...

**PANICZ I DZIEWCZYNA.**

Gdy ją ujrzał nad potokiem  
 Bieliznę piorącą,  
 Nagle stanął i zapłonął  
 Miłością gorącą.

I wzdychając do niej czule  
 Nad brzegiem potoku,  
 Stał wciąż biedak, a iza wielka  
 Zabyła mu w oku.

Lecz gdy widział, że przez stanie  
 Nic od niej nie wskóra,  
 Z rozpaczą schylił głowę  
 I dał w krzaki nura.

A z tej smutnej historyjki  
 Płynie morał taki:  
 „Że gdy zbyt się zmęczysz staniem,  
 Idź odpocząć w krzaki“.

**SIŁA PRYZWYCZAJENIA.**

Chodzi już do szkoły  
 Dziewczątka urocze,  
 Ma sukienkę krótką  
 I długie warkocze.

W szkole postępowo „mały“  
 Ma podłotek dziki,  
 Za to „celująco“  
 Zawsze z gimnastyki!

Nie pyta, czy suknie  
 Podrze lub popłami —  
 Bierze się za bary  
 Z silnymi chłopcami!

Zwinna przy „ataku“,  
 Zgrabna przy „paradzie“,  
 W kilka minut zawsze  
 Przeciwnika kładzie!

Widząc, że nauka  
 Nie nęci dziewczęcia,  
 Więc do praktycznego  
 Dano ją zajęcia!

A zastosowując  
 Zawód do jej zalet,  
 Wybrano na końcu  
 Dla dziewczyny — balet!

Dziś świat w niej uwielbia  
 Zręczną baletnicę,  
 Ona zaś hołduje  
 Nadal — atletyce!

Jak za szkolnych czasów  
 Dziewczyna pół-dzika,  
 Z mężczyznami bardzo  
 Chętnie się potyka!

Ale chociaż walczy  
 I siłą i zdradą —  
 Nie ona ich dzisiaj,  
 Lecz oni ją kładą!

Chat-Noir.

**Miedzy przyjaciółkami.**

— Pomyśl Janiu, jaka mi się wczoraj przegoda zdarzyła: schodzę wieczorem ze schodów, nagle mnie ktoś obejmuje i namiętnie całuje! Zaczynam krzyczeć...  
 — Co? Krzyczałaś? Ależ to wcale do ciebie niepodobne...  
 — Proszę cię, przecież to mógł być wypadkiem mój mąż...

**Po sezonie.**

— Czy pani na przyszły rok wynajmie znowu tę samą willę?  
 — Nie, ani się śni...  
 — Jakto? Więc ta willa się już pani nie podoba?  
 — Nie, za dużo balkonu — a za mało Roma...

**W szkole pływania.**

Ojciec: Proszę pana, pan jeszcze sze staniesz mordercem od mojego Morycleben, jak pan będziesz z nim rozmawiał, jak un pływa...  
 Nauczyciel: A to jakim sposobem?  
 Ojciec: Nu, przecie un musi mówić z rękami — a z czym będzie wtedy pływał?...

**Na ulicy.**

— Patrz, jaka elegancka kukłka smaruje tamtędy.  
 — Panie! to moja ślubna żona!  
 — A pardon; ale ona jakoś tak nieślubnie wyglądała.

**Menu uczy weselnej.**

Rosół z kluseczkami.  
 Kawior.  
 Szczupak w sosie.  
 Kawior.  
 Polędwica z ryżem.  
 Kawior.  
 Jabłko w cieście.  
 Kawior.  
 Kompot.  
 Kawior.  
 Czarna kawa.  
 Waselina.

**KTO POSIADA MUZYKALNE UCHO  
 NAWET GDYBY NA ŻADNYM INSTRUMENCIE GRAĆ SIĘ NIE UCZYŁ  
 MOŻE WYKONYWAĆ ZA POMOCĄ**

**SAMOGRAJÓW**

**NA KAŻDYM FORTEPIANIE I NA KAŻDEM PIANINIE**

WSZYSTKIE UTWORY LITERATURY MUZYCZNEJ NIE WYŁĄCZAJĄC NAJTRUDNIEJSZYCH

POD WZGLĘDEM TECHNICZNYM:

**BIEGLE, CZYSTO I RÓWNO**

JAK ŻADEN WIRTUOZ — NAWET NAJZNAKOMITSZY — WYKONAĆ NIE ZDOŁA

POD WZGLĘDEM DUCHOWYM:

**DOWOLNIE WEDŁUG WŁASNEGO POJMOWANIA I ODCZUWANIA WYKONYWANEGO UTWORU**

PRZY JEDYNNIE FIZYCZNEJ PRACY GRAJĄCEGO, WYKONANIE UTWORU PRZEZ SAMOGRAJE NIE RÓŻNI SIĘ NICZEM OD WYKONANIA PRZEZ JAKIKOLWIEK AUTOMAT  
 JEŻELI NATOMIAST GRAJĄCY MUZYKĘ KOCHA I ROZUMIE, OD ILOŚCI I JAKOŚCI WYŁOŻONEJ PRZEZ NIEGO PRACY DUCHOWEJ ZALEŻY,  
 O ILE WYKONANIE PRZEZ SAMOGRAJE PRZEWYŻSZY NAWET NAJIDEALNIEJSZE WYKONANIE NAWET NAJGENIALNIEJSZEGO WIRTUOZA.

SAMOGRAJE BEZ NUT KOSZTUJĄ:

PIANOLA	.....	Koron	1400
PIANAUTO	.....	„	1200
ANGELUS	.....	„	1000
PIANISTA	.....	„	800
PARAGON	.....	„	600
ORGANISTA	...	„	400

**WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO NA GALICYĘ I BUKOWINĘ: GABRYELSKA — KRAKÓW.**



### Kredyt osobisty!

Z gwarancją i bez dla oficerów, duchownych, urzędników dworu, państwowych i prywatnych, nauczycieli, kupców, przemysłowców, **prywatnych urzędników, mających prawo do emerytury** i prywatystów wszelkiego rodzaju na przeciąg lat od 1/4 do 25, płatny w ratach miesięcznych, kwartalnych, półrocznych i rocznych w ten sposób, że i kapitał i odsetki równocześnie się umarza.

**Specjalność: Kredyt osobisty w myśl Parysko-Wiedeńskiej Enquete (Kapitalizacja zarobku).**

**4%! 4%! 4%! 4%!**

### Kredyt ziemski!

Od 300 koron w górę na I. II. i III. hipotekę dla właścicieli realności, pól, domów czynszowych i na prowincji, will, fabryk, zakładów kąpielowych, młynów, źródeł mineralnych i kamieniołomów oraz wszelkiego rodzaju własności do wysokości 3/4 części wartości szacunkowej.

### Kredyt budowlany!

Na budowę wszelkiego rodzaju w 2—3 ratach w miarę postępowania budowy.

#### Konwersja banków i długów prywatnych.

Escont i rescont weksli dla kupców.

Sporządzamy i spieniamy plany założyć się mających przedsiębiorstw. Podejmujemy się technicznych i geologicznych oszacowań przez zaprzysiężonych rzeczoznawców! Zajmujemy się przekształcaniem istniejących przedsiębiorstw na towarzystwa akcyjne.

**Najbardziej praktyczne! Szybko! Dyskretnie!** przez krajowe i francusko-angielskie instytucje.

#### Pierwszorządny interes!

Proszę żądać prospektów!

Uprasza się o markę na odpowiedź!

**MELLER L. EGYED**  
BUDAPESZT,  
V. KOHARY-UTCZA 19/B.

Telefon 230 **F. LORD** Telefon 230

Biuro techniczne

Kraków, Floryańska 55.

Skład maszyn i wszelkich przyborów dla wszystkich zakładów przemysłowych i gospodarczych, jako to: cegielni, tartaków, młynów, gorzelni i browarów.

**Jeneralne zastępstwo firmy „Korting“ w Wiedniu na motory gaz ssące.**

Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyty i sznury gumowe, szlauchy gumowe i parcie, rury i wentyle parowe i wodne, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i walce młynskie, piły i cyrkularki angielskie, toczki szmirglów i wiele innych artykułów.

**Instalacja światła elektrycznego i przeniesienia siły.**

**Motory parowe i benzynowe.**

Skład wszelkich artykułów elektrotechnicznych. Elektromotory, wentylatory, świeczniki i lampy stołowe. — Lampy łukowe.

**Lampki żarowe.**

**Ceny fabryczne. Kosztorysy bezpłatnie.**

**Księgarnia Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie** poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do przedkolej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, p.t.

## Samouczek

**Polsko-Niemiecki** kurs I-szy Kor. 2-10. Kurs II-gi Kor. 4-80.

**Polsko-Francuski** kurs I-szy Kor. 3-60. Kurs II-gi Kor. 9-60.

**Polsko-Angielski** kurs I-szy Kor. 2-24. Kurs II-gi Kor. 3-60.

**Polsko-Rosyjski** I-szy kurs Kor. 4-20, kurs II-gi Kor. 5-40.

**Amerykański przewodnik** z rozmówkami angielskimi Kor. 1-30.

## Paryski szyk i wdzięk!



### Paryski szyk i wdzięk!

damy z towarzystwa, artystki, szansonistki i tancerki według oryginalnych fotografii, doskonałe, króciutkie opowiadania w paryskim rodzaju, najnowsze *bon mots* i srodze pieprzne dowcipy znajdziecie w następujących książkach: »Süsse böse Mädels« (64 fotogr. i obrazki), »Boulevard-Schmetterlinge« (68 fotogr. i obr.), »Verliebte Racker« (63 fotogr. i obrazków), »Amor in der Grosstadt« (67 fotogr. i obr.), »Pantoffelhelden« (65 fotografii i obrazków), »Vom Cabaret der Liebe« (68 fotogr. i obrazków), »Grosstadt Frauen« (70 fotogr. i obr.), »Berliner Luft« (66 fotogr. i obr.) **po 75 halerzy franko za tom. Wszystkie 8 tomów 5 kor. 30 hal. franko.** Wspaniała oprawa z najlepszego kredowego papieru. **Bardzo niska cena.** Zaliczka 35 hal. **Oswald Schladitz & Co.** Berlin W. 57. Bülowstrasse 54 Bv.

## Wiosenne czerpanie

# WODY KROŚCIENSKIEJ ZE ZDROJU „STEFANA“

rozpoczęte i jest wszędzie do nabycia.

O Wodzie Krościńskiej pisze **Prof. Dr. St. Pareński**, Prymarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, co następuje: „Używałem Wody Krościńskiej z wyśmienitym skutkiem w chorobach nieżytych krtani i oskrzeli, w chorobach nerek i cierpieniach dróg moczowych. Oddała mi lepsze usługi jak woda gleichenbergska, emska, selterska i salzbrunniska, a posiadając o wiele przyjemniejszy smak, powinna u nas powyższe wody wyrugować“.

**Dr. Jaworski**, Prof. c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego i Dyrektor Kliniki chorób wewnętrznych, pisze: „Woda Krościńska należy do najsłodszych wód alkalicznych. Jest ona wyśmienitym środkiem do zmniejszania kwasów w żołądku i moczu“.

## A. HAWELKA w Krakowie

ces. i król. Dostawca Dworu

poleca winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie. Porter oryginalny angielski, pięknie musujący, firmy: „Barchay Perkins & Co., London“.

## Zastawione

brylanty, złoto, srebro, etc. wykupuje bez kosztów, celem kupna po najwyższych cenach

**M. BRENNER**

JUBILER

Kraków, Szpitalna 9, 1 p.

## Książka o małżeństwie

(Buch über die Ehe)

przez dra Retana zamiast 3 K, tylko 1 K 25 h.

## Organizm człowieka

(Das Menschensystem)

przez dra Artusa zamiast 3 K, tylko 1 K 25 h.

Oba dzieła razem 2 kor. 25 h. Katalogi gratis. **Versandhaus Jacob** Berlin 16. Friedenstrasse 9.

## Pierwszy Galic. Zoologiczny Zakład „Ornis“



Właśc. A. Musiołek. Założ. w r. 1897. Sklep: Kraków, ul. Sławkowska 16. naprzeciw Grand Hotelu.

Hodowla i skład zwierząt: Zwierzyńiec „Willa Wisła“. Menażeria i własny park zwierząt w „Parku Krakowskim“. — Poleca się nadal Sz. PT. Publiczności. — Cenniki bezpłatnie za nadesłaniem 5 hal. marki. Kolibry od 1 do 2 złr. Papugi od 2 złr. Duże papugi od 9 złr. Herceńskie kanarki od 6 złr. Różne rasowe psy i kury. Młode Bernhardy od 20 złr. Foksteriery, Jamniki i t. d. Złote i ozdobne rybki. Praktyczne klatki, żywność dla ptaków. Wypycha się ptaki i zwierzęta po najniższych cenach.

## Towarzystwo kredytowe

dla handlu i przemysłu w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną.

ul. św. Gertrudy 1. 8.

przyjmuje

wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe po 4 1/2% rocznie.

Prosimy żądać naszego katalogu specjalności gumowych męskich i damskich

**REIM i SKA**

Skład artykułów gumowych do celów sanitarnych  
Kraków, Rynek A-B.

Główny skład artykułów gumowych franc. hygien.  
**ROMAN DROBNEK**  
KRAKOW

Cenniki gratis dyskr.





**KANTOR WYMIANY**

filii c. k. uprzyw. gal. akc.

**Banku Hipotecznego**

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

Filia. c. k. uprz. gal. akc.

**Banku Hipotecznego**

w Krakowie

wydaje

**ASYGNATY KASOWE**

oprocentowując takowe po 3½% za 60-dniowym wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyty wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i skutecznie zleceń na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

**Skutki** nadużyć n szcących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, pouczają jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

**OCHRONA WŁASNA**

Cena wydania polskiego . 1 zł.  
Cena wydania niemieckiego 2 zł.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej — zupełne uleczenie. Za nadesłaniem franko naieżytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa P. F. Bieray w Lipsku.

Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni J. M. Himmelblaua.

**Nadzwyczaj interesujące książki!**

Noc miłosna, nareszcie sami K. 2  
Życie małżeńskie, z ilustr. „ 2  
Modelka, \*\*\* O 6 rano . . . „ 2  
Gospoda „An der Lahn“, nadzwyczaj zajmujące . . . „ 2

Wszystko razem tylko 4 kor. 50 hal., nadto obstarowujący otrzyma gratis: Mała baletniczka w kieszeni od kamizelki (tylko dla panów) z 10 ilustr. i Noc poślubną. Katalogi gratis. Ryszard Jüdit, Berlin O. 34/103. — Listy uprasza się po niemiecku.

**ROCZNIKI  
„BOCIANA”**

Z LAT POPRZEDNICH!

zawierające humoreski, ilustracje, opowiadania z życia hasydów galicyjskich, istne perły humoru, pióra najwybitniejszych humorystów polskich

do nabycia w Administracji

**Kraków, Zacisze 7****PO 8 KOR. ZA ROCZNIK****Kraków**

ul. Sławkowska

L. 3.

**Kraków**

Hotel Saski

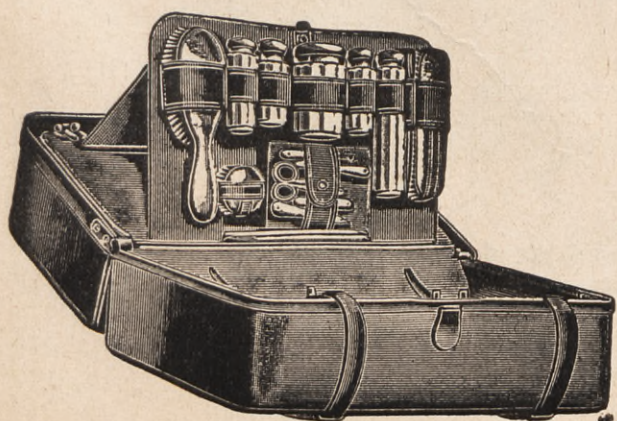
Telefonu nr. 516.

**Magazyn galanteryjny. Skład kaveluszy, bielizny, obuwia amerykańskiego i przyborów do podróży**

Cenniki ilustrowane na żądanie  
wysła darmo i opłatnie.



Cenniki ilustrowane na żądanie  
wysła darmo i opłatnie.

**ZDZISŁAW ZDANOWICZ**





Już się kończy sezon letni  
I morskie kąpiele,  
Nasza piękność nie zaznała  
Wypoczynku wiele!

Pracy ciągłej nieustannej  
Zawód jej wymaga,  
Czy to w wodzie, czy to w domu,  
Ubrana, czy naga!

A gdy wróci już do miasta,  
Znowś tasama praca,  
Tylko, że się już nie w wodzie  
Obraca, przewraca!